

# Maria Lipczyńska

---

## Teoretyczne i praktyczne aspekty immunitetu adwokackiego a kodyfikacja prawa karnego z 1969 roku

---

Palestra 17/1(181), 17-25

---

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

VII. Należy jednak pamiętać, że znaczenie podpisu polega przede wszystkim na jego materialnoprawnej treści, jako pisemnego wyrazu złożenia określonego oświadczenia woli czy wiedzy.

Obie opisane funkcje podpisu (materialno- i formalnoprawna) dopiero łącznie dają właściwy obraz jego roli i znaczenia w całym systemie prawa cywilnego.

MARIA LIPCZYŃSKA

## Teoretyczne i praktyczne aspekty immunitetu adwokackiego a kodyfikacja prawa karnego z 1969 roku

*Immunitet adwokacki jest immunitetem procesowym bezwzględnym, trwałym i częściowym. Zdaniem autorki ma on charakter materialno-procesowy, przez co należy rozumieć, że wyłącza on sądową karalność czynu, a nie społeczne niebezpieczeństwo. Jeżeli adwokat nie przekracza granic zakreślonych art. 69 ust. 1 ustawy o ustroju adwokatury, to konstrukcja immunitetu jest zbędna. Nowa kodyfikacja karna wymaga jednak nowego sprecyzowania przepisu o immunitecie adwokackim (co do jego zakresu przedmiotowego, podmiotowego i samej redakcji).*

I. Wśród stosunkowo licznych immunitetów znanych w naszym procesie karnym<sup>1</sup> najczęściej uwagi poświęca się immunitetowi adwokackiemu. W praktyce odgrywa on bodajże największą rolę zarówno z tego względu, że stanowi tak istotną gwarancję swobody wykonywania zawodu adwokackiego, jak i dlatego, że dość częste są sytuacje, które zmuszają do rozważań, czy granice wolności słowa i pisma, jakie przysługują adwokatowi, oraz granice bezkarności jej nadużywania zostały zachowane. Wreszcie problematyka teoretyczna immunitetu adwokackiego jest — w porównaniu z zagadnieniami, jakie rodzą inne immunitety naszego prawa karnego procesowego — najciekawsza. Kodyfikacja prawa

<sup>1</sup> Są to mianowicie: uregulowane w art. 512 i 513 k.p.k. immunitety zakrajowości (dyplomatyczny i konsularny), immunitet poselski (parlamentarny), oparty na art. 16 ust. 3 Konstytucji PRL, immunitet sędziowski, oparty na art. 49 prawa o ustroju sądów powszechnych, art. 53 § 2 prawa o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej, art. 44 prawa o sądach ubezpieczeń społecznych i art. 9 ust. 1 ustawy o izbach morskich, immunitet prokuratorski, oparty na art. 60 ustawy o Prokuraturze PRL, oraz immunitet pracowników NIK-u, oparty na art. 21 ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli.

karnego z 1969 r. (zwłaszcza nowe ujęcie przestępstw przeciwko czci w k.k.) oraz kodyfikacja prawa karnego procesowego wraz z nowym ujęciem problematyki przesłanek procesowych w art. 11 k.p.k. oraz nowymi instytucjami (jak np. instytucja przedstawiciela społecznego) stwarzają potrzebę omówienia tej problematyki w świetle nowego stanu prawnego.

O immunitacie adwokackim pisano już wiele,<sup>2</sup> nie pomijają tego problemu także podręczniki,<sup>3</sup> wreszcie poświęcił mu sporo uwagi w swej monografii W. Michalski<sup>4</sup>. Równocześnie jednak poglądy na ten tak ważny dla praktyki procesowej immunitet nie są bynajmniej ujednolicone. U podłoża kontrowersji leżą zwłaszcza dwa istotne problemy: co to jest w ogóle immunitet oraz co to jest immunitet materialny?

W dziedzinie procesu karnego immunitety są przede wszystkim przesłankami ujemnymi wyłączającymi wszczęcie bądź kontynuowanie procesu, prowadzą zatem do odmowy ścigania bądź umorzenia postępowania. Niekiedy rodzą one także dodatkowe konsekwencje, jak np. zakaz zatrzymania i aresztowania (immunitet sędziowski, immunitet konsularny w ramach art. 513 § 2 k.p.k.), brak obowiązku składania zeznań w charakterze świadka lub biegłego (immunitety zakrajowości — art. 515—517 k.p.k.). W dziedzinie prawa materialnego niektóre immunitety wyłączają bezwzględnie karalność czynu.

Immunitety względne, w odniesieniu do których zezwolenie na ściganie unicestwia immunitet, stwarzają oczywiście tylko względną przesłankę procesową (przesłankę ujemną względną). Po uzyskaniu zezwolenia proces może, a w odniesieniu do przestępstw publicznoskargowych — musi się toczyć. Tak właśnie przedstawia się sytuacja w odniesieniu do immunitetów: poselskiego, sędziowskiego, pracowników NIK-u, częściowo także w odniesieniu do immunitetu zakrajowości (art. 514 k.p.k. — zrzeczenie się immunitetu).

Zezwoleń takich nie przewiduje jednak ani instytucja immunitetu adwokackiego, ani też wzorowana na nim instytucja immunitetu prokura-

<sup>2</sup> Por. zwłaszcza: J. Chorębiowski: O immunitacie adwokata, NP 1955, nr 6; M. Cieślak: Zagadnienia immunitetu adwokackiego, Pal. 1963, nr 7—8; Z. Czeszejko, Z. Krzeмиński: Adwokacka wolność słowa i pisma, Pal. 1968, nr 5; M. Głuszkiewicz: Do kwestii immunitetu adwokackiego, „Nowa Palestra” 1934, nr 11; A. Kaftal: O niektórych zagadnieniach immunitetu adwokackiego, Pal. 1962, nr 11; Z. Warman: O pełny immunitet adwokatury, Pal. 1957, nr 2. Bogaty wybór orzecznictwa dotyczący immunitetu zawiera praca Z. Czeszejki i Z. Krzeмиńskiego: Odpowiedzialność dyscyplinarna adwokatów, Wyd. Prawn. 1971, s. 104 i nast.

<sup>3</sup> Por. I. Andrejew: Polskie prawa karne w zarysie, PWN 1970, s. 63; J. Bafia, J. Bednarzak, M. Fleming, S. Kalinowski, H. Kempisty, M. Siewierski: Kodeks postępowania karnego — Komentarz, Wyd. Prawn. 1971, s. 50 i 51; J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, Wyd. Prawn. 1971, s. 410; S. Kalinowski: Polski proces karny, PWN 1971, s. 151 i nast.; M. Lipczyńska: Polski proces karny (cz. I) — Zagadnienia ogólne, PWN 1971, s. 48—50; M. Siewierski, J. Tylman, M. Olszewski: Postępowanie karne w zarysie, PWN 1971, s. 58; S. Śliwiński: Polski proces karny przed sądem powszechnym, PWN 1961, s. 106; W. Świda: Prawo karne — Część ogólna, PWN 1970, s. 104 i nast.; W. Wolter: Zarys systemu prawa karnego, 1933, s. 255; W. Wolter: Prawo karne — Część ogólna, Warszawa 1947, s. 403.

<sup>4</sup> W. Michalski: Immunitety w polskim procesie karnym, Wyd. Prawn. 1970 oraz M. Lipczyńska: Recenzja tej pracy, NP 1971, nr 11.

torskiego (art. 60 ustawy o Prokuraturze PRL z dnia 14 kwietnia 1967 r. — Dz. U. Nr 13, poz. 55).

Jest bezsporne, że immunitet adwokacki jest bezwzględny, gdyż nie przewiduje on wyłączeń czy zezwoleń, że jest on trwały (nawet skreślenie z listy adwokatów nie pozbawia immunitetu) oraz że jest on częściowy, albowiem dotyczy tylko niektórych, a nie wszelkich czynów przestępnych adwokata.

II. Ponieważ immunitetem materialnym był początkowo w prawie polskim tylko immunitet adwokacki, następnie zaś stał się nim (wzorowany na adwokackim) immunitet prokuratorski, przeto naturalną konsekwencją tej sytuacji jest, że pojęcie immunitetu materialnego wiązano początkowo w literaturze tylko z immunitetem adwokackim, a potem także z prokuratorskim. Definicja immunitetu materialnego opiera się głównie na sformułowaniu art. 69 ustawy o ustroju adwokatury (odpowiednio — art. 60 ustawy o Prokuraturze PRL). Powstaje w ten sposób błędne koło, skoro istotę immunitetu materialnego objaśnia się istotą immunitetu adwokackiego, a charakter materialny immunitetu adwokackiego — istotą immunitetu materialnego.

Warto podkreślić, że między sformułowaniem art. 69 ustawy o ustroju adwokatury a art. 60 ustawy o Prokuraturze PRL istnieje poważna różnica. Artykuł 60 ustawy o Prokuraturze poddaje wyłącznie dyscyplinarnemu ściganiu nadużycie przez prokuratora wolności słowa przy wykonywaniu obowiązków służbowych, stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego obrazę lub zniesławienie strony, jej pełnomocnika, świadka lub biegłego. Artykuł 69 ustawy o ustroju adwokatury składa się z trzech ustępów. Ustęp 1 stanowi, że adwokat korzysta przy wykonywaniu zawodu adwokackiego z wolności słowa i pisma w granicach określonych przez zadania adwokatury, przepisy prawne i rzeczową potrzebę. Ustęp 2 poddaje nadużycie tej wolności, stanowiące ściganą z oskarżenia prywatnego zniewagę strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, świadka lub biegłego, ściganiu wyłącznie w drodze dyscyplinarnej, natomiast wszelkie inne nadużycie tej wolności (ustęp 3) podlega ściganiu w drodze zarówno sądowej jak i dyscyplinarnej.

Drobna różnica istnieje też w redakcji obu artykułów (wolność „słowa” jeśli chodzi o immunitet prokuratorski oraz wolność „słowa i pisma” w odniesieniu do immunitetu adwokackiego), lecz jest ona, moim zdaniem, nieistotna, gdyż „wolność słowa” to wolność słowa tak mówionego jak pisanego. Istotną rolę natomiast odgrywa ustęp 1 art. 69 ustawy o ustroju adwokatury, określający granicę wolności słowa i pisma adwokata. Odpowiednika tego ustępu nie zawiera ustawa o Prokuraturze PRL. Artykuł 69 ust. 1 ustawy o ustroju adwokatury daje adwokatowi szczególnie uprawnienia, podyktowane potrzebą zawodu, potrzebą wypowiedziania uwag krytycznych pod adresem organów wymiaru sprawiedliwości, stron, ich obrońców i pełnomocników, źródeł dowodowych, a nawet innych osób pośrednio włączonych w proces (jak np. wobec autorów dzieł prawniczych, wobec osób, które zdaniem obrońcy ponoszą winę za niewłaściwą organizację pracy na jakimś polu, itp.). Warunkiem jest, by adwokat działał w granicach zadań adwokatury (np. podając argumenty istotne dla obrony klienta), przepisów prawa

(np. wypowiedź w piśmie przewidzianym w ustawie, jak np. skarga rewizyjna) i rzeczowej potrzeby.

Pomijając na razie problematykę związaną z elastycznością pojęć: „zadania adwokatury”, „rzeczowa potrzeba” — podkreślić należy nader istotną różnicę między ustępem 1 a ustępem 2 art. 69. Adwokat, który nie przekracza granic zakreślonych w ustępie 1, nie jest zagrożony (teoretycznie oczywiście) procesem karnym ani dyscyplinarnym. Teoretycznie, gdyż przedmiotem postępowania dyscyplinarnego może być właśnie badanie, czy adwokat nie przekroczył granic rzeczowej potrzeby, a w razie błędnej oceny grozi mu nawet niebezpieczeństwo postępowania sądowego (np. w sprawie o zniewagę sądu). Praktyka nie wykazała, na szczęście, takich błędów. Pod warunkiem oczywiście zachowania zakreślonych w ustępie 1 granic: adwokat nie popełnia w ogóle czynu społecznie niebezpiecznego, gdyż na zasadzie swoistej kolizji interesów szkoda wyrządzona staje się dobrem niższości w stosunku do należytego i swobodnego wypełniania zawodu adwokata. Ta swoista kolizja interesów nie wymaga ochrony z art. 23 k.k., gdyż znajduje się ona pod ochroną szczególnego przepisu art. 69 ust. 1 ustawy. Jest to kontrakt na mocy szczególnego przepisu ustawy. Dlatego niektórzy autorzy mówią o immunitacie adwokackim jedynie w związku z art. 69 ust. 2 ustawy o ustroju adwokatury. M. Cieślak podnosi to w formie zarzutu,<sup>5</sup> traktując również art. 69 ust. 1 jako immunitet.

Tu leży źródło pierwszej kontrowersji. Instytucja immunitetu polega na wyjęciu spod prawa: podmiotowo — osób pełniących czynny przestępny, a przedmiotowo — czynów stanowiących przestępstwa. obrońca oskarżonego czy pełnomocnik strony, który podnosi w ramach swych zadań, opierając się na ustawie, w granicach rzeczowej potrzeby właściwie ujęte zarzuty przeciwko sądowi wyrokującemu, przeciwko opinii biegłego, przeciwko twierdzeniom świadka, przeciwko przeciwnej stronie, działa w wypełnieniu swego obowiązku, a czyn jego nie ma znamion przestępstwa, nie jest społecznie niebezpieczny. Instytucja immunitetu jest przy działaniu w ramach art. 69 ust. 1 ustawy zbędna. Dopiero gdy ramy art. 69 ust. 1 zostają przekroczone, gdy adwokat przekroczy granice czy to uprawnień ustawowych, czy też obrony powierzonych mu interesów, czy wreszcie — o co w praktyce najłatwiej — granice rzeczowej potrzeby, wówczas immunitet chroni go przed odpowiedzialnością sądową, ale tylko w skromnych ramach zakreślonych ustępem 2 art. 69. Posługując się więc prostymi przykładami — jeżeli obrońca oskarżonego postawi w skardze rewizyjnej trafny zarzut pominięcia istotnej okoliczności przez biegłego i niezauważenia tego błędu przez sąd I instancji, to zarzut ten nie stanowi czynu przestępnego. Jeśli zaś w sprecyzowaniu zarzutu obrońca użyje

<sup>5</sup> M. Cieślak w pracy: Zagadnienie immunitetu adwokackiego (jw. s. 8) pisze: „Jest rzeczą bardzo ciekawą, że w dotychczasowych rozważaniach dotyczących zakresu i charakteru immunitetu adwokackiego zwracano uwagę niemal wyłącznie na normę zawartą w punkcie drugim. Ją też mają na myśli te wszystkie wypowiedzi, wedle których immunitet adwokacki uchyla karalność, choć nie uchyla przestępczości czynu”. Wydaje się, iż reprezentanci tego poglądu (który osobiście podzielam) popełnili ten błąd, że bądź nie uświadamiali sobie sami wyraźnie, bądź też nie uzasadnili dostatecznie teoretycznych podstaw swego stanowiska. Jeżeli czyn przestaje być czynem przestępnym, to konstrukcja immunitetu jest zbędna. Dlatego też ograniczenie immunitetu adwokackiego do art. 69 ust. 2 uważam osobiście za prawidłowe.

wyrażenia, iż biegły niedbale, „na kolanie” opracował opinie, pomijając kwestie najistotniejsze, a samą opinię określi jako „partacką”, to immunitet chroni go wprawdzie przed odpowiedzialnością sądową za zniewagę, nie chroni go jednak przed odpowiedzialnością dyscyplinarną. Wreszcie jeśli adwokat określi przeoczenie sądu wyrażeniami grubiańskimi, to immunitet (zgodnie z art. 69 ust. 2 i 3) nie chroni ani przed odpowiedzialnością sądową, ani dyscyplinarną.

Zarzuty stawiane przez adwokata ustnie czy pisemnie a utrzymane w granicach art. 69 ustęp 1 zawsze podpadają pod art. 179 § 1 lub § 2 pkt 1 (lub pkt 2) k.k., gdyż stawiający zarzut albo działa w przeświadczeniu o prawdziwości zarzutu, albo wręcz może wykazać jego prawdziwość, a zarazem działa w przeświadczeniu o konieczności obrony społecznie uzasadnionego interesu, niezależnie bowiem od sprawy z samej zasady prawa do obrony, kontrydiktoryjności i z istoty zawodu adwokackiego wynika potrzeba obrony interesów strony.

Warto tu przytoczyć, że bez korzystania z instytucji immunitetu przyjmuje się brak przestępczości czynów polegających na stawianiu zarzutów dla obrony uzasadnionych interesów lub przy wypełnianiu funkcji opiniodawczych.<sup>6</sup>

Z powyższego wynika więc, że adwokat korzystałby z immunitetu tylko w razie przekroczenia granic art. 69 ust. 1 ustawy, jeżeli czyn stanowi zniewagę (obecnie, zamiast art. 255 i 256 k.k. z 1932 r., zniesławienie — art. 178 § 1, oszczerstwo — art. 178 § 2 lub obrazę, tj. zniewagę według nowej terminologii — art. 180 k.k.) strony, jej obrońcy lub pełnomocnika, świadka lub biegłego, co nie wyłącza jego odpowiedzialności dyscyplinarnej za te czyny. Za trafnością tego stanowiska przemawia także ujęcie immunitetu prokuratorskiego w art. 60 ustawy o prokuraturze.

Szereg autorów, mówiąc o immunitacie adwokackim, ma na myśli tylko art. 69 ustęp 2 (W. Wolter,<sup>7</sup> S. Śliwiński<sup>8</sup>). Zdaniem tych autorów immunitet materialny nie wyłącza przestępczości czynu, lecz jedynie jego sądową karalność. Wyłączenie karalności, i to w sposób bezwzględny, nadaje immunitetowi adwokackiemu (podobnie prokuratorskiemu) charakter materialnego. Gdy czyn w ogóle nie zawiera ładunku społecznego niebezpieczeństwa, jak również gdy ładunek ten jest znikomy, to czyn nie jest przestępstwem, a konstrukcja immunitetu staje się zbędna.

Jeżeli istnieje zakaz ścigania sprawcy do czasu uzyskania odpowiedniego zezwolenia, immunitet ma charakter formalny (poselski, sędziowski, immunitet zakrajowości, pracowników NIK-u). Immunitety formalne są w zasadzie względne, a materialne — bezwzględne, gdyż jakiegokolwiek wyjęcie spod dobrodziejstwa immunitetu nie jest tu przewidziane.

Świadomość, że społeczne niebezpieczeństwo czynu nie jest wyłączo-

<sup>6</sup> Por. J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, s. 407.

<sup>7</sup> W. Wolter: Zarys systemu prawa karnego, jw., s. 255; tenże: Prawo karne — Część ogólna, jw., s. 403.

<sup>8</sup> S. Śliwiński: Polski proces karny przed sądem powszechnym, jw. s. 106.

ne, skłania A. Kaftala<sup>9</sup> do traktowania immunitetu adwokackiego jako formalnego, z czego wynikałoby, iż A. Kaftal uważa, że istota immunitetu materialnego polega na wyłączeniu przestępności czynu. Taka konstrukcja jest moim zdaniem nietrafna.

Stosunkowo najrzadziej spotykany jest pogląd, że immunitet materialny zmniejsza stopień społecznego niebezpieczeństwa aż do granicy znikomości (J. Chorębiowski<sup>10</sup>, J. Bafia<sup>11</sup>).

Reprezentując osobiście pogląd, że konstrukcja immunitetu jest przydatna tylko wtedy, gdy czyn jest przestępny (a więc we współczesnym ujęciu musi się on charakteryzować także stopniem społecznego niebezpieczeństwa wyższym niż znikomy), że immunitet materialny wyłącza karalność, a nie przestępność czynu — akceptuję całkowicie pogląd, wedle którego immunitet adwokacki (oraz każdy immunitet materialny) jest materialno-procesowy. Uchylenie karalności łączy się *eo ipso* z przeszkodą procesową (art. 11 k.p.k. ust. 2 *in fine*). Pogląd taki wyrażają także S. Kalinowski<sup>12</sup>, M. Cieślak<sup>13</sup> oraz Z. Czeszejko i Z. Krzemiński<sup>14</sup>.

Immunitet adwokacki jest więc immunitetem materialno-procesowym, bezwzględny, trwałym i częściowym.

Dalsze problemy związane z kodyfikacją karną i poprzednimi zmianami ustawodawczymi rodzi zakres podmiotowy oraz przedmiotowy immunitetu adwokackiego.

III. Zagadnienia związane z zakresem podmiotowym immunitetu adwokackiego są mniej kontrowersyjne. Immunitety należą do instytucji określonych przepisami wyjątkowymi, szczególnymi, wobec czego stosowanie ich analogicznie do innych osób nie jest dopuszczalne. Wątpliwości rodzi przysługiwanie immunitetu: a) aplikantom adwokac-

<sup>9</sup> A. Kaftal (por. wyżej przyp. 2, s. 4) pisze: „Orzeczenia Sądu Najwyższego okresu międzywojennego przyjęły w tej materii zasadę, że w razie nadużycia przez adwokata wolności słowa i pisma nie ma przestępstwa, gdyż czyn ten »pozbawiony jest charakteru przestępstwa karnego« albo »brak jest w nim istoty czynu karnego« albo wreszcie »następuje wyłączenie spod działania ustawy karnej«. Orzeczenia te stoją więc na stanowisku braku w ogóle przestępstwa. Zagadnienie to uznać należy za sporne, gdyż po pierwsze prawo polskie nie zna — wydaje się — całkowitego immunitetu materialnego, a po drugie nic nie wskazuje na to, aby adwokat wskutek nadużycia wolności słowa i pisma nie dopuścił się w ogóle przestępstwa zniewagi strony, jej pełnomocnika lub obrońcy świadka albo biegłego. Jedynie ze względu na charakter wykonywanego przez niego zawodu podlega on karze nie sądowej, lecz dyscyplinarnej. W tym więc zakresie immunitet adwokacki jest chyba immunitetem formalnym, wyłączającym jedynie karalność czynu, a nie jego przestępność”.

<sup>10</sup> J. Chorębiowski, jw. s. 57.

<sup>11</sup> J. Bafia: Z problematyki podmiotu przestępstwa przeciwko własności społecznej, PiP 1955, nr 7—8, s. 218. Autor przyjmuje, że znikomy stopień społecznego niebezpieczeństwa powoduje wyłączenie przestępności.

<sup>12</sup> S. Kalinowski: Polski proces karny, 1971, s. 155.

<sup>13</sup> M. Cieślak: Zagadnienia immunitetu adwokackiego, jw. Na s. 5 autor kończy następująco wywód o pojęciu immunitetu: „Dodać należy, że w świetle obowiązującego k.p.k. immunitet materialny polegający na wyłączeniu przestępczości czynu będzie *eo ipso* immunitetem formalnym, skoro brak znamion przestępstwa w czynie zarzuconym oskarżonejmu jest również ujemną przesłanką procesową (art. 3 lit. a) k.p.k.), immunitet zaś formalny, wyłączający całkowicie możliwość ścigania w drodze karno-sądowej, oznacza tym samym immunitet materialny, gwarantujący bezkarność kryminalną (lecz nie brak przestępczości); w innych jednak wypadkach tego rodzaju implikacje zachodzić nie będą”.

<sup>14</sup> Z. Czeszejko, Z. Krzemiński: Adwokacka wolność słowa i pisma, Pał. 1963, nr 5, s. 16.

kim, b) adwokatom nie wykonującym zawodu, c) adwokatom wykonującym zawód radcy prawnego oraz d) radcom prawnym-nieadwokatom.

Z art. 69 ustawy o ustroju adwokatury wynika, że adwokat korzysta z immunitetu przy wykonywaniu zawodu. Aplikant adwokacki w imieniu swego patrona wykonuje te same czynności, jest narażony na te same konflikty, może zatem w zakresie zniewagi strony pełnomocnika i obrońcy, świadka i biegłego ulegać tym samym emocjom. Wydaje się więc, że nie w drodze analogii, ale po prostu w drodze zastosowania art. 90 ust. 1 ustawy o ustroju adwokatury należy mu przyznać identyczny co adwokatowi immunitet<sup>15</sup>, a *de lege ferenda* postulować jeszcze wyraźniejsze uregulowanie tej kwestii w ustawie. Nie można tać, że pogląd przeciwny, tj. o braku podstaw do przyznania aplikantowi adwokackiemu immunitetu, reprezentują autorzy Komentarza do ustawy o ustroju adwokatury pod red. S. Garlickiego.<sup>16</sup>

Nie ma natomiast żadnych podstaw do przyznania immunitetu adwokackiego (który nie chroni praw stanu, a tylko funkcje w procesie) tym adwokatom, którzy nie wykonują zawodu, pełniąc np. obowiązki pracowników nauki. Większe natomiast wątpliwości wywołuje sytuacja adwokatów, którzy wykonują obowiązki radcy prawnego, a występując przed sądami narażeni są na te same sytuacje konfliktowe, które dyktują potrzebę ustanowienia immunitetu adwokackiego, zwłaszcza że przy wykonywaniu obowiązków żąda się od nich tych samych cech, jakie powinny charakteryzować adwokata-pełnomocnika wymiaru sprawiedliwości.<sup>17</sup> Ponadto wykonując zawód tak bardzo podobny do zawodu adwokackiego, radcowie prawni pozostają przecież na liście adwokatów. Stąd rodzi się tendencja do przyznawania im prawa do immunitetu. *De lege lata* rodzi to z kolei pewien paradoks: radca prawny-adwokat korzysta z immunitetu, radca prawny-nieadwokat — nie korzysta z niego, choć praktycznie argumenty za korzystaniem przez tego ostatniego są identyczne. Byłaby to jednak już niedopuszczalna analogia. Rodzi to postulat *de lege ferenda*, by immunitetem objąć również radców prawnych.

Podniosłam już w innym miejscu<sup>18</sup>, że podobne sytuacje kolizyjne napotyka także przedstawiciel społeczny, który w swych wypowiedziach (dyktowanych interesem społecznym) nie jest obecnie chroniony żadnym immunitetem. Wszystkie te problemy wymagają jednak nowej regulacji ustawowej.

IV. Zakres przedmiotowy immunitetu wymaga — ze względu na zmiany stanu prawnego — podniesienia dwóch kwestii.

Po pierwsze, art. 69 ust. 2 ustawy o ustroju adwokatury, mówiąc o zniewadze strony, jej pełnomocnika lub obrońcy, świadka albo biegłego, nawiązywał do sformułowania k.k. z 1932 r. W k.k. z 1969 r. odpowiednikiem art. 255 i 256 d.k.k. będą inaczej sformułowane art. 178—181, obejmujące zniesławienie, oszczerstwo i zniewagę (dawniej „obrażę”). Zmia-

<sup>15</sup> Takie stanowisko zajmują Z. Czeszejko, Z. Krzemiński, jw., s. 5.

<sup>16</sup> Z. Czerski, W. Dąbrowski, S. Garlicki, Z. Krzemiński, E. Mazur, H. Paluszyński, K. Potrzobowski, T. Sarnowski, Z. Skoczek, W. Żywicki. Ustawa o ustroju adwokatury pod red. S. Garlickiego, Wyd. Prawn. 1969, s. 145.

<sup>17</sup> W. Michalski, jw., s. 161; L. Grabowski: Zawód a nie zawód, Pal, 1965, nr 11, s. 89.

<sup>18</sup> M. Lipczyńska: Przedstawiciel społeczny w procesie karnym, NP 1972, nr 4.



na terminologii kodeksu karnego oraz wyodrębnienie przestępstwa oszczerstwa zmusza do postulowania zmiany sformułowania immunitetu adwokackiego i uzgodnienia z nowym brzmieniem ustawy.

Określenie przedmiotu zniewag (strona, jej pełnomocnik lub obrońca, świadek i biegły) jeszcze w okresie przed kodyfikacją budziło zastrzeżenia. Już M. Cieślak<sup>19</sup> podkreślał w 1965 r., że ustawodawcą niesłusznie pominął zniewagę przedstawiciela ustawowego strony, rodziców, opiekunów i kuratora nieletniego, a także innych osób obecnych i nieobecnych na sali, a znieważonych w związku z procesem. Oczywiście i tu też wkraça bezwzględna reguła *exceptiones non sunt extendendae*, i ostrożny adwokat musi się mieć bardzo na baczności, by nie narazić się na proces karny!

Szczególny problem rodzi stanowisko prokuratora, swoistej strony w stadium jurysdykcyjnym. Wypada pod tym względem podzielić stanowisko Kaftala<sup>20</sup>, że mimo szczególnej pozycji, szczególnych uprawnień jest on stroną w procesie (przemawia za tym nawet układ ustawy, wykładnia systematyczna k.p.k. dział III rozdział 3 k.p.k.). Tym samym więc immunitet adwokacki działa także w tym zakresie.

Nowy k.p.k. wprowadził jednak obok znanych przedtem z postępowania w sprawach nieletnich *quasi*-stron (rodzice, opiekunowie, kuratorzy nieletnich) także nowego uczestnika procesu o charakterze *quasi*-strony, a mianowicie przedstawiciela społecznego. Zniewaga tego uczestnika — znów niesłusznie — nie leży w zakresie przedmiotowym immunitetu adwokackiego. Rodzi to postulaty nowego spojrzenia na starą a wciąż żywą instytucję immunitetu i jej nowego uregulowania.

Wciąż aktualny jest problem — mimo pewnych zmian redakcyjnych odpowiednich przepisów (obecnie art. 50 k.p.k.) — objęcia przestępstwa prywatnoskargowego przez prokuratora, co teoretycznie może pozbawić adwokata immunitetu w każdej sprawie, oczywiście teoretycznie, gdyż praktycznie wypadki takie nie są mi znane. Naturalnie można także reprezentować pogląd, że „ściganie z oskarżenia prywatnego” oznacza odniesienie do określenia ścigania w k.k. bez względu na uprawnienia prokuratora z art. 50 k.p.k. Pogląd taki jest dyskusyjny<sup>21</sup>, ale też nie jest całkowicie nieprzekonywający. I znów *de lege ferenda* wyraźna redakcja przepisu mogłaby usunąć wątpliwości.

W cytowanym tu wielokrotnie artykule M. Cieślak stawiał pewne dżynderaty pod adresem ustawodawcy, proponując znaczne rozszerzenie immunitetu. Akceptując większość sformułowań M. Cieślaka, nie ujmuję — teoretycznie — art. 69 ust. 1 jako immunitetu, lecz jako swoisty kontrakt oparty na kolizji interesów, wyłączający społeczne niebezpieczeństwo. Tam gdzie zachowane są granice zakreślone zadaniami adwokatury, przepisami prawnymi i rzeczową potrzebą (pomijając tu trudności wynikłe z elastyczności tych

<sup>19</sup> M. Cieślak, jw., s. 13.

<sup>20</sup> A. Kaftal, jw., s. 8.

<sup>21</sup> Wyrażony tu pogląd reprezentują: J. Baseches i J. Korkis: Ustrój adwokatury oraz zasady etyki adwokackiej, Lwów 1939, s. 142; M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, 1965, s. 339; Z. Czeszejko i Z. Krzemiński: Adwokacka wolność słowa i pisma, Pal. 1968, nr 5, s. 12 oraz A. Kaftal, jw., s. 5—6. Odmienny pogląd reprezentuje W. Michalski, jw., s. 172.

granic, zwłaszcza ostatniej), nie widzę pola do działania immunitetu. Oczywiście przepis ustępu 1 powinien być utrzymany, ale jego formułowanie przekraczałoby ramy omawianej tu problematyki. Natomiast w ustępie 2 proponowałabym użycie sformułowania: „nadużycie wolności słowa w stosunku do uczestnika procesu”,<sup>22</sup> co rozszerzyłoby ramy immunitetu w zakresie przedmiotu naruszenia wolności słowa, usuwając zarazem przedstawione luki, i byłoby ujęciem związłym, skoro „uczestnik procesu” — to strona, jej przedstawiciel ustawowy, *quasi*-strona, obrońca, pełnomocnik, świadek, biegły, pomocnicy procesowi, a wyraz „słowo” — to tak słowo mówione jak i pisane. Ujęcie to w ostatnim punkcie byłoby też uzgodnione z ujęciem immunitetu prokuratorskiego.

Rozciągnięcie immunitetu na wszelkie czyny przestępne dokonywane w związku z wykonywaniem zawodu adwokackiego — nawet w formie immunitetu względnego (zezwoleń na ściganie wyrażone przez organy adwokatury) — musi budzić zastrzeżenia. Wypadki tego rodzaju są wprawdzie sporadyczne, jednakże teoretycznie immunitet sędziy tu zbyt daleko w ograniczaniu organów ścigania, zwłaszcza że chroni on *fonkcyję*, a nie stan. Orzecznictwo SN i WKD nadało — wydaje się — bardzo rozsądny kierunek w zakresie tolerancyjnego traktowania zarzutów pod adresem zaskarżonych rozstrzygnięć, umiar zaś w formułowaniu zarzutów przeciwko organom wymiaru sprawiedliwości jest w pracy adwokata nieodzowny. Natomiast propozycja objęcia immunitetem względnym zniewagi organów wymiaru sprawiedliwości, tj. uzależnienie dopuszczalności ścigania sądowego od zezwolenia organów adwokatury, po przeprowadzeniu postępowania dyscyplinarnego jest warta dyskusji.

---

<sup>22</sup> Pojęcie „uczestnika procesu” jest niestety wieloznaczne. Tradycyjnie zalicza się tu także przedstawiciele organów wymiaru sprawiedliwości. Artykuł 10 k.p.k. przeciwstawia sobie „organy” i „uczestników”, i w tym znaczeniu proponuję użycie terminu „uczestnicy procesu”. Odmienne uregulowanie (immunitetem względnym) zniewagi organów wymiaru sprawiedliwości usunęłoby tę dwuznaczność.